

# WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 31 Grudnia.

## PISMO KONKURSOWE.

..... a w przykładzie rzadki  
Opowiem moje rozliczne przypadki.  
*Krasicki.*

Mości Panowie Szubrawcy!

Przebywszy rozmaite stopnie i stany, zachciało mi się nakoniec zostać waszymi współtowarzyszem; gdy iednak przebiegłem wasze prawidła, wiele do tego zamiaru znalazłem przeszkód. Długom walczył sam z sobą nim nakoniec stanąłem na mocnym przedsięwzięciu nawrócenia się do tego, co wy nazywacie dobrém, a co iest w rzeczy samey dobrém, ale niewygodnym. Bądź co bądź, nawracam się, a ponieważ nawrócenie się bez spowiedzi byż nie może, więc raczcie posłuchać moiej, która razem będzie biografią moiego życia.

Oyciec mój wywiódłszy się z pod skazek kapitulnych, i oplaciwszy prawie wszystkiém co miał, drogi kleynot szlachectwa; ledwo mógł mię, najstarszego swego syna, nauczyć czytać i trochę gryzmolić. Z tą nauką, we czternastym roku moiego wieku, oddany przez niego zostałem Wmu Chwyta (1) sprawnikowi powiatu, w którym mieszkaliśmy, na usługi i opiekę. Długo wahał się nowy mój opiekun: czy mię miał obrócić na forysia, dla uzupełnienia ruskiej uprząży do nowego ekwipażu swojej młodej żony; czy układać do kancelaryi, zwłaszcza, że miałem iakiekolwiek początki pisania. Na moje szczęście, śledztwo iakieś (podobno o zbiegłych rekrutów) nadało Wmu Sprawnikowi potrzebnego forysia; ia więc zostałem *zwierzchkompletnym kopiistą* Sądu Niższego Ptu N. Z początku smutne było moje położenie: starsi bowiem i doświadczeni

w rzemiośle, wpakowawszy mię za piec, nie dopuszczali do żadnych *honorariów* (2); nagradzających w kopieykach, a czasem i w rublach, ich prace i mozoly; ale przyrodzenie obdarzyło mię dowcipem, który nie dał długo nędznieć za piecem. Poduczyszwy się już nie żle gryzmolić, zacząłem starać się i znaydować klientów, powierzających moiej opiece i pilności mniej ważne w sądzie naszym interessa.— Tobie, o starozakonny narodziel winienem tu złożyć hold moiej wdzięczności; tobien winien pierwsze wsparcie i pierwsze zasady przyszłego moiego losu. Prośby, zapiski, wypiski, dopiski, przypiski, i wszelkiego rodzaju wpiski, szczególniey dla starozakonnych przeze mnie wypracowywane; protekcya iaką ze wszystkich sił udzierałem zręcznym ich obrotem, przywiodły mię nakoniec do tego szczęśliwości stopnia, żem się zdobył na urzędowy ubior, do którego iedynie wdychał. O dniu na zawsze pamiętny! w którym, pierwszy raz obleczony w szaty dostojności moiej, to iest: w surdut z odmiennym kołnierzem, porzuciłem dotychczasowe za piecem siedlisko i zaiąłem, iako rzeczywisty *piszczyk* (3) sądu niższego, miejsce pomiędzy towarzyszami przy długiey na połamanych podporkach desce, która się stołem nazywała. Surdut ten czarodziejską iakąś nade mną działał mocą i odmienił mię całego: postać moja dotąd nieśmiała i głupowata, zamieniła się w *zuchwałą* i groźną; na twarzy zawsze dziko zmarszczoney i iakby nieukontentowaney, tak dobitne iakieś, mnie samemu niewiadome, wyrzło się piętno, że każdy mający ze mną

(2) *Honoraria*, zysk honorowy, iak zwyczajnie, iezeli gdzie to w sądzie niższym.

(3) *Piszczyk* wyraz ten ma pochodzenie od słowa *piszczeć*, a dlatego zastosowany, że każdy kto w ręce takich Jehmościów się dostanie musi *piszczeć*.

(1) Nazwisko. W. Sprawnika żadnych nie cierpi przypadków.

do czynienia, na pierwszy rzut oka zgadywał, kto byłem i iak miał ze mną traktować, a przemawiając wprzód do serca, przy którym w surducie miałem kieszeń, łagodził tym sposobem ostrość moiego humoru. Surdut ten natchnął mię natychmiast gorącą chęcią palenia fayki, i zapiania iey dymku tęgim ponczem; nabyłem w mgnieniu oka zdolności do Faraona i Stosa, lubom dotąd żadney gry, prócz *lapuszek* nie znał, i zacząłem powoli o-beznawać się z nauką, którą WPanowie ochrzęciłście *Kruczkologią*, a która potem stała się przedmiotem głębokiego mego zastanowienia i źródłem rozmaitych wynalazków, których zastosowanie w praktyce, nie małe mi przyniosło korzyści. Stałem tedy, iak widzicie WPanowie, na takim już stopniu moiego zawodu, że m najsławniejszą mógł sobie rokować przyszłość: iakoż isciły się powoli moje nadzieie. Wny Sprawnik, widząc mię poświęconego zupełnie iego posługom, w dowód zaufania wysyłał mię częstokroć do powiatu, dla exekucyi już to podatków, już to furmanek, a niekiedy remanentu obietnic sobie przez niektórych Jehmościów przy śledztwach, rewizjach, i tym podobnych miłych wydarzeniach, uczynionych. Nie przypominam abym kiedykolwiek rozkoszniejszye życie pędził, iak na tych wyprawach. Wsparty pomocą dwóch sztackich żołnierzy, nad którymi zupełną miałem zwierzchność, w każdej wiosce do której przyjechałem, gospodarzyłem iak we własney: kury, gęsi, kaczkki, barany, zaspakaiały mój apetyt, a exekutne kopieyki napelniały upragnioną i nielatwo nasyeić się mogącą kieszeń; po dworach zaś ponczyk i rubelek dogadzał często moim skłonnościom. Epoka ta życia moiego, mogłaby naytrafniey nosić dewizę: *utile dulci*, to iest po polsku, i *gardło nalane i kieszeń nie pusta*. Nie będę opisywał w szczególności wszystkich moich w tym obowiązku dowcipnych obrotów: byłoby to za długo. Zostawiłem po sobie godnych następców i naśladowców, o których WPanom każdy Rustykan dokładne dadź może wyobrażenie; nie mogę iednak pominąć iednego zdarzenia, którego przypomnienie dziś mię nawet rozrzewnia. Miłość synowska odezwała

się w moim sercu, a tak w ciągu iedney z moich wypraw wiejskich postanowiłem nawiedzić rodziców. Po kilkuletnim niewidzeniu się i po tak ważnych zaszłych we mnie odmianach, byłem pewny, że poznanym nie będę; umyśliłem więc zadziwić ich wprzód moim znaczeniem, a potem się odkryć. Sztuka się udała wyśmienicie. Na kałamaszce, z fayką w ustach, siedząc między dwóma żołnierzami, wpadłem pod wieczor trójką chłopskich koni na dziedziniec chaty, w której mieszkał mój oyciec, i wrzasnąłem niemilosiernie: *iest chaziain!* Przełęknięni młodzi bracia i siostry moje uciekli w konopie, a oyciec spotkał mię i z wielkiem uszanowaniem zapytał czegobym potrzebował? Zamiast odpowiedzi wbiegłem do chaty i rozkazałem przełęknioney matce piec kury i gęsi, a oycu groźnie dowodzić zacząłem, że przechowywa bezpasportnych ludzi, i że musi ze mną wraz do sądu iechać. Wiedziałem, że stary ma zakłętę, ieszcze od wywodu pozostałe talary; chciałem więc koniecznie przed poznaniem się do nich się dopytać. Jakoż prosto przystępując do rzeczy, dałem do wyboru, albo 25 talarów, albo woiąż do sądu. Wymawiał się iak mógł staruszek, ale ia nieporuszony, zebrawszy dziesiętników i sotników dla większego wrażenia, pótý hałasowałem, aż póki oyciec mój zaprowadziwszy mię w kątek nie zaliczył żadaney sumki. Na ten czas, odprawiszy wprzód całą zgromadzoną chałastę, dałem się poznać kochanym rodzicom: rozplywali się z radości widząc mię na tak wysokim dostojności stopniu; powrócili bracia i siostry z konopi i wrzeszcząc: „a to nasz Hilarek! a to nasz braciszek!” leżli mi na szyię. Tkliwa ta scena przedłużyłaby się daley, lecz gdy po pierwszych radości uniesieniach oyciec mój zaproponował zwrot talarów, do czego ia wcale nie miałem chęci, by więc dalszym zapobiedz uprzykrzeniu, przybrałem dawną minę, krzyknąłem na żołnierzy: dzieci znowu w konopie, a ia siadłem na kałamaszkę i bądźcie zdrowi. Tymczasem talenta moje coraz się rozwiały, a w miarę ich rosło zaufanie, iakiem mię Wny Sprawnik zaszczycił. Nie chybiłem nigdy mianowicie w exekucyi obietnic iemu czynionych, które za

mém staraniem we dwóynaysób mu się išcili; z własnych nawet korzyści poświęcałem niekiedy część znaczną na dowód moiej dlań wdzięczności; czém tak go sobie uiałem, że postanowił powierzyć mi swoje wysoką dostojność swojego Sekretarza. Mógłbym tu wiele godnych uwagi wypadków i postrzeżeń przydać do tej skróconey życia moiego historyi; lecz że te wszystkie okoliczności tyczą się bardziej W. Sprawnika, aniżeli mię samego, lubo częstokroć, nie chwalać się, ia byłem twórcą projektów: gdy jednak Wny Sprawnik nigdy podobno nie zechce, takiej iak ia teraz, uczynić spowiedzi, a tajemnie cudzych zdradzać się nie godzi, przeto ta część życia moiego odkrytą zupełnie nie będzie. W ogólności to tylko powiedzieć mogę, że największe zatrudnienia moie były w części dyplomatycznej dzieł W. Sprawnika: do mnie bowiem należały układy ze stronami względem ilości i rodzaju artykułów mających mieć wpływ do kieszeni, śpichrzów, stajni, spiżarni, i sprawiedliwości W. Sprawnika. Czuiecie W. Panowie, iak niepospolitego trzeba było talentu, aby pogodzić przywoicie ostrożność i delikatność W. Sprawnika z potrzebą konieczną takowych wpływów, i z nałogiem naszym niepuszczania niczego naoslep. Wydolałem iednak wszystkiemu, umiałem nawet niekiedy zaskarbiać w zdarzeniu łaskę możniejszych obywateli, potrzebną mi przed zbliżającemi się sejmikami, do których czynnie należeć miałem. Nie zawiodły mię nadzieie. Pan Choraży trzymający iedną ligę z Wnym Sprawnikiem, celem pomnożenia zaufanych sobie przyjaciół, zrobił mię za ławnikiem 25 dusz, i wprowadził tym sposobem w grono sejmikujących. Tu dopiero musiałem odmienić minę moię i postać, a przybrać ton unizoności i umiarkowania, do którego wcale nie byłem nawykły: czułem że mi to nie do twarzy, bo na niey mimo najsilniejszych starań trwało zawsze owo piętno (4), kterém mię mój surdut obdarzył,

a które chyba przy chrzcie szubrawskim zmyte zostanie: wsparty iednakże protekcją W. Sprawnika i JW. Chorażego, chociaż po wielu trudnościach zostałem iednak assessorem!— Jak daleka droga od zapiecka do sądownego za czerwonym stołem krzesła! a iednakże ia w przeciągu lat czterech przebyłem! Mości Panowie Szubrawcy! nie chwaleę się, ale . . . mówmy daley. Z nowym urzędem, odrodziłem się na nowo; poznałem że to, czém pierwey byłem, było daleko niższém od tego czém zostałem; a raczey, że potrzeba mi było do dawnych zdolności i obrotów, dodać pewną miarę dostojności i powagi, i umieć stosownie do okoliczności i osób dobierać ton i obeyscie się. Jakoż dziwiłem się sam sobie, zkąd we mnie się wzięła ta przenikliwość i trafność umięca iednym dogodzić, drugim imponować, z innymi się zaprzyjaźnić, a żadnego na sucho nie posiadać. I tak, Pan Podkomorzy, mówił do mnie, na dowód względów: „Mój Assessorze, „proszę cię, sprowadź tę uprzykrzoną exekucyą; upewniam, że wkrótce tę ratę oplacę, i „że tobie odslużę”! . . . Pan Choraży, kteremu winien byłem mój urząd, iak do poufałego przyjaciela się odzywał ścisłkając mię serdecznie: „Pocziwy Panie Hilary! pamiętay, „nie wypędzay ode mnie robotnika na drogi, „i przyszły do mnie po parę beczek owsa, bo „cós twoie koniki pochudły” . . . Pań Sędzia: „Panie Assessorze Dobrodzieiu! żona moia i córki „kłaniają się Panu i proszą, abyś u nas „stępne święta przepędził! . . . a tymczasem, „bądź łaskaw w tym interessie co wiész”! . . . W. Sprawnik iak do domowego sługi, uderzając po ramieniu, często przemawiał: „Panie Hilary! „na tém śledztwie będziemy w motyi” . . . a starozakonny Icek, kupiec bogaty w miasteczku pewném, do moiego wydziału należącém, gdy go moią bytnością uszczęśliwiał, natychmiast wiedząc gust mój, do służącego głośno się odzywał: „Josele! *Brynk a butelke wi-sniak, wir werden mit dem assessor trinken!*” poczem następowała zwyczajnie rewizya kramu i konfiskata resztek sukna, kteremi się postawy okupowały. (d. c. n.)

(4) Piętno to nieposiadający nawet nauki Lawatera iaktwo każdy uyrzy i rozpozna na czele wielu moiego stanu ludzi, niewylączając JPP. Pisarzy pocztowych.

## List gończy z Chin czy od Chin.

W pewnym okręgu na wyspie *Er-po-ad-ra* z dnia 28 na 29 iesiennego miesiąca, o godzinie 2ey po północy, właśnie w wigilią swej uroczystości, zniknął czyli uiechał, a może uwieziony został, sam JW. Solenizant, a co gorsza Mandaryn tegoż okręgu; porwany podobno przez Pannę dlatego, że jeszcze z żoną własną rozwiedziony nie został. W towarzystwie pudła białego, 10 koni, 2ch lokaiów, dziewczki, kucharza, iedney karety, i iedney bryki, zabrali z sobą wiele srebrą stołowego, mało pieniędzy, i całkowitą *reputacyą*. Poznać łatwo można Pana Mandaryna ze wzrostu miernego, włosów ciemnych, twarzy pociągley, policzków naróżowanych, wąsików schinska na dół zaokrąglonych, i stanu usznuowanego. Nosi się modnie, w bótach haftowanych, pali wiele tytoniu, i używa sześciu lornetek przybliżających lub oddalających przedmioty, podług ucuć i potrzeby. Zamiast orderu Smoka (którego nie ma) czasem krzyżyk biały, a czasem nawet i gwiazdy (których także od nikogo nie dostał) przypina. W obcowaniu z europeczykami, rzadko się udaie za półkownika, częścicy za kawalera a zawsze za Graffa.

Panna podobnież mierney urody, twarzy białey, sinia pod oczyma, tunika do gorsu, bez sznurówki, bez wstydu, i pamięci na przyszłe wypadki. Niewielka obojga szkoda i, prawdę rzekłszy, nie byłoby się za czém upędzać, gdyby nie czulość rozrzewniająca pozostałych wie-

rzycieli, którzy oprócz opanowany iuż w posiadłość swoię znaczney części *meblów* i sprzętów w mieście okręgowém pozostałych, radziby jeszcze o karecie i dalszych uwięzionych *pretiozach* i *mobiliach*, cokolwiek powziąć ięzyka. Dlatego uprasza się wszystkich w obec i każdego z osobna, ktoby ich poścignął: aby zatrzymawszy srebro, poiazdy, służących, koni, i pudła; samego JW. Mandaryna z godną iego towarzyszką puścił swobodnie na dalszą wędrowkę, *rehwizyta* zaś powrócił do mieysca zkąd wzięte były. Dostanie zato iotą część poniesionych wydatków, i iednostaynie z dalszymi wierzycielami w *massie kredalney* uważanym będzie.

## Dalszy ciąg pytań.

— Co z tego będzie, że Mandarynki Chińskie lękaiąc się upadku gmachu zabaw publicznych w Pekinie, zaprzestały w nim bywać, i wspierać *talenta* kraiovców? a przeciwnie, z zupełném bezpieczeństwem, zbierają się tamże dla przysłuchiwania się wojennym trelóm?

— Ato śmieszna rzecz (powiedział młody Pers do starego) zabroniono nam nosić broń ukrytą, a nie czuwają nad tém, żeby nas wieczorem na ulicach nie obdzierali! iakżeby temu zaradzić? — Siedzieć wieczorem w domu (odpowiedział stary).

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 5mu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański in. Cenzury Csk.

W Wilnie w drukarni Redakcyi pism periodycznych.

Wiadomości Brukowe wychodzić będą i w roku 1822. Prenumerata roczna: na mieyscu r. s. 2 i pół, a z przesyłaniem pocztą r. s. 4. Prenumerata przyymuie się w Wilnie w Expedycyi gazetney Pocztańtu Litewskiego i w Redakcyi gazety Kuryera Litewskiego, w innych zaś miastach i na prowincyi we wszystkich Kantorach i Expedycyach pocztowych.